

Jerzy GROBIS

Brzemie imponderabiliów. Sukcesja tronu i równowaga sił w polityce międzynarodowej XVIII wieku

Sukcesja tronu i równowaga sił należały do podstawowych zasad ustrojowych i politycznych, którymi kierował się XVIII wiek. W przypadku państw monarchicznych, a za takie uchodziła większość państw europejskich, ustalone prawa dziedziczenia tronu miały zapewnić sprawne i bezkonfliktowe przekazanie władzy. K. Monteskiusz pisał w *Duchu praw*, że monarchia ma wielką przewagę nad rządem despotycznym, gdyż takie: „państwo jest bardziej stałe, ustrój jego trudniejszy do zachwiania, osoby tych, którzy sprawują rządy bezpieczniejsze”.¹ Tym samym nadawano zasadzie dziedziczenia tronu w monarchii wymiar środka stabilizującego, zapobiegającego nękającym ją konfliktom wewnętrznym. Podobną rolę epoka przypisywała zasadzie równowagi sił, tyle tylko, że odnosiła swoje oczekiwania do sfery stosunków międzynarodowych. Wierzone, że jest to najlepszy sposób rozwiązywania sporów międzynarodowych, a jednym z jego celów było powstrzymanie niekontrolowanego rozrostu terytorialnego państw. Z założenia zasada równowagi sił miała więc zapobiegać lub neutralizować tendencje ekspansjonistyczne, tak często reprezentowane przez panujących i wspierające ich elity polityczne. Panowało przeświadczenie, że dzięki niej możliwe jest zracjonalizowanie destruktywnych sporów międzynarodowych w Europie i zapewnienie, zwłaszcza mniejszym państwom, względnego poczucia bezpieczeństwa.²

Jednakże w obu przypadkach, sukcesji tronu i równowagi sił, sprawdziło się powiedzenie, że dobrymi życzeniami wybrukowane jest piekło. Potwierdził to bieg wydarzeń politycznych, zaprzeczający nadziejom oświeconych zbudowania przejrzystego ładu zdolnego zagwarantować pokój europejskiej wspólnoty państw. Wbrew oczeki-

¹ K. Monteskiusz, *O duchu praw*, Kęty 1997, s. 37

² Badania nad zagadnieniem równowagi sił w XVIII wieku są zaliczane do nurtu klasycznego, czyli do „przednaukowego”. Trudno uznać ją za trafną. Patrz: T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2000, s. 39–40; ogólnych prac z zakresu historii wykorzystano O. Halecki, *Historia Europy, jej granice i podziały*, Lublin 2000; *The New Cambridge Modern History*, vol. IX, ed. By C.W. Crawley, Cambridge University Press 1995, s. 250; z prac szczegółowych M.S. Anderson, *Europe in the Eighteenth Century, 1713–1783*, 1976, s. 208 i n.; M.S. Anderson, *Eighteenth – Century Theories of the Balance of Power*, [w:] *Studies in Diplomatic History*, London, Longman 1970, eds. R. Hatton and M.S. Anderson, s.183–198; L. Dehio, *The Precarious Balance*, New York 1962; E. Gulick, *Europe’s Classical Balance of Power*, Ithaca 1955.

waniom nadal trawiły je konflikty, a wielkie spory międzynarodowe wstrząsały europejskim kontynentem. Można nawet mówić, w porównaniu z poprzednimi wiekami, o ich spotęgowaniu i zwielokrotnieniu. Takimi przykładami są wojna sukcesyjna hiszpańska i austriacka, które przekształciły się w konflikty międzynarodowe. Nadal rzeczywistość kontynentu pozostawała daleka od wymarzonego ideału oparcia jego porządku na dwóch filarach, prymatu praw tronu i wolnej grze mocarstw o równowagę ich potencji. Trudno nie podzielać opinii współczesnych historyków, że zakłócenia powstałe na linii sukcesyjnej wiodły do poważnych kryzysów międzynarodowych. I tak brak męskiego potomka lub zakwestionowanie obowiązujących zwyczajów i praw otwierało drogę do waśni wewnętrznych i ingerencji sąsiedzkich. Z czasem narastające perturbacje dynastyczne wpływały na los monarchii i sprzyjały nawet kwestionowaniu ich zamorskich posiadłości, co miało stać się codzienną praktyką w XVIII stuleciu.³

Jednakże w klasycznej historiografii nowożytnej utrwaliło się przekonanie, że problematyka sukcesyjna należy do kanonu wewnętrznych dziejów państwa i jedynie w szczególnych międzynarodowych okolicznościach wchodzi w skład historii powszechnej. Trudno uznać je za przekonujące w stosunku do XVIII wieku. W przeciwieństwie do poprzednich wieków konflikty dynastyczne tego stulecia przestały ograniczać się do sporów dwustronnych. Nabierały cech konfliktów strefowych, których jednym z istotnych skutków były próby eliminacji państw wykazujących objawy słabości lub anarchii i to niezależnie od wielkości terytorium czy posiadanego potencjału społeczno-gospodarczego. Jest rzeczą znamionną, że międzynarodowe wysiłki podważenia dziedziczności tronu w konkretnym państwie prowadziły zawsze do sugestii zbudowania nowej równowagi sił, z rozważaniem możliwości rozbioru jego części lub całości. Należy podkreślić, że w czasach naprawdę wielkich oświeceniowych reform administracyjnych i ustrojowych projekty rozbiorów wbudowywano w systemy zachowania równowagi sił, czyniąc je integralną częścią stosunków międzynarodowych. Stąd sukcesja tronu i równowaga sił, postrzegane i interpretowane w literaturze jako odrębne elementy życia politycznego wieku, w rzeczywistości zlewały się w jeden groźny byt, grożący rozbiorem. Nie da się przecież ukryć faktu, że równowaga sił, która była narzędziem polityki zagranicznej Anglii, przekształciła się w ogólne prawo europejskie o diabolicznej mocy w rozstrzyganiu międzynarodowych sporów. Za chwilą, gdy sprawa sukcesji tronu okazywała się osią międzynarodowego konfliktu, natychmiast uaktywniała pytania o rzeczywistą wartość istniejącej równowagi sił. Dlatego też postrzeganie kwestii sukcesyjnej i równowagi sił jako odrębnych bytów politycznych nie odpowiada realiom i mechanizmom funkcjonowania epoki. Można więc uznać ich symbiozę za specyficzną cechę stulecia.

Jednakże z oświeceniowego punktu widzenia rozumiano ten związek bardziej optymistycznie, postrzegając w zasadzie poszanowanie praw dziedziczenia tronu w linii męskiej realnych szans na stabilizację ładu międzynarodowego Europy. Tymczasem, jak dowodziły kolejne kryzysy dynastyczne wieku, zamiast stabilizować polityczną scenę Europy, zaostrzały jedynie istniejące konflikty, które przybierały formę prawdziwych epidemii. Stąd, nie bez słuszności, historiografia czasów nowożytnych chętnie określa je mianem konfliktów dynastycznych i nie zgłasza innych propozycji terminologicznych. W podręcznikach i monografiach kolejne spory międzynarodowe zwyczajowo określa jako sukcesyjne, poczynając od wojny sukcesyjnej hiszpańskiej lat 1701–1714, polskiej lat 1733–1735, austriackiej lata 1740–1748 i bawarskiej lat 1778–1779.⁴

³ J. Black, *Europa w XVIII wieku, 1700–1789*, Państwowy Instytut Wydawniczy 1997, s. 338 i n.; E. Rostworowski, *Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1977, s. 311.

714, polskiej lat 1733–1735, austriackiej lata 1740–1748 i bawarskiej lat 1778–1779.⁴ Podkreśla także, że i inne konflikty międzynarodowe miały podłoże sukcesyjne, jak choćby wojna palatynacka lat 1688–1697, uznawana w historiografii angielskiej za otwierającą XVIII wiek, a toczona w imię uznania praw Wilhelma III Orańskiego do tronu angielskiego. Jej przedłużeniem okazała się wojna sukcesyjna hiszpańska, która dla Anglików była walką o międzynarodową akceptację protestanckiej linii, co potwierdzono w postanowieniach traktatu utreckiego.⁵ Nawet największemu z międzynarodowych konfliktów militarnych epoki, wojnie siedmioletniej, próbowano przypisać charakter dynastyczny, określając uratowanie Prus od rozbioru mianem „cudu domu brandenburskiego”. Przypomniano także, że Katarzyna II, niezręcznie i nieszczerze, argumentowała za wojną z Rzeczypospolitą w 1792 roku, z powodu zastąpienia elekcji tronu sukcesją w Ustawie Rządowej z 1791 roku.⁶ Podobnie było w przypadku ekscentrycznego Gustawa III, który organizując krucjatę monarchów europejskich przeciw rewolucyjnej Francji, czynił ją w celu utrzymania dynastii Burbonów na tronie francuskim.⁷

Swobodne wykorzystywanie kwestii dziedziczności w sporach międzynarodowych nasuwa uwagę ogólnej natury, że „kooperacja” sukcesji tronu i równowagi sił oznaczała anarchizację życia politycznego w kolejnych partiach kontynentu. Prawdopodobnie sytuacja byłaby diametralnie inna, gdyby obie zasady nie zbiegały się od czasu do czasu w różnych miejscach. Wtedy inaczej wyglądałaby sytuacja Hiszpanii z 1701 roku i Rzeczypospolitej z lat 1788–1792. W istocie, splecenie się kwestii sukcesji tronu z równowagą sił tworzyło węzeł gordyjski, którego oświeceni statyści, typu kardynała A.H. de Fleury’ego, R. Walpole’a, h. Ch.G. Vergennesa, księcia E.F. Choiseula, V. Kaunitza, nie potrafili rozsądnie rozwiązać. Dopiero rewolucja francuska, z idea państwa republikańskiego, przecięła powstały splot. Do takiej konstatacji prowadzi nas uwaga J. Blacke’a. Angielski historyk dzieli się następującym spostrzeżeniem: „Osobisty charakter władzy monarchów w żadnej dziedzinie nie przejawia się równie dobitnie, jak w bezpośredniej, często autokratycznej kontroli nad dyplomacją. Kreowanie polityki zagranicznej było wyłącznym atrybutem suwerenów. Miało to negatywne następstwa, przede wszystkim jeśli chodzi o destabilizującą rolę, jaką w polityce zagranicznej odgrywała dominacja osobistych idiosynkrazji i względów dynastycznych”⁸. Rozwijając ten wątek rozważań, za prawdziwą i niekontrolowaną domenę aktywności panującego nadal uchodziła polityka zagraniczna państwa. Jeśli już pojawiły się zastrzeżenia i słowa krytyki, to albo formułowano je ostrożnie, albo *post factum* w momencie klęski wojennej, przynoszącej cierpienia i straty materialne pokonanemu państwu. Polityka zagraniczna większości państw XVIII-wiecznych była tradycyjnie monarchiczna. Za przykład może posłużyć tutaj uwikłanie Wielkiej Brytanii w konflikty europejskie pierwszej połowy stulecia podyktowane obroną Hanoweru. Oczekiwania Jerzego I i Je-

⁴ J. Black, *Natural and Necessary Enemies. Anglo – French Relations in the Eighteenth Century*, 1986; J. Baszkiewicz, *Władza*, Ossolineum 1999, s. 70 i n.

⁵ L. Bely, *Les relations internationales en Europe XVIIe–XVIIIe Siecles*, Presses Universitaires de France 1992, s. 487 i n.; 538 i n.; B. E. Cottret, *Histoire politique de L’Europe. XVIe–XVIIIe–XVIIIe Siecles. Synthese et Histoire*, Ophrys 1996, s. 177.

⁶ R. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1973, s. 202.

⁷ J. Black, *Europa XVIII wieku...*, s. 465; Z. Anusik, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2000, s. 346 i n.

⁸ J. Black, *Europa w XVIII wieku...*, s. 338.

rzego II względem Hanoweru nie zawsze zbiegały się z interesami wyspiarskiego państwa, w którym parlament, w istotny i nie zawsze zgody z oczekiwaniami monarchy sposób, wpływał na politykę zagraniczną państwa.⁹ W monarchii dynastyczne ambicje musiały liczyć się z oczekiwaniami i aspiracjami stanu szlacheckiego. Jednym z wyznaczników autorytetu monarchy były zdobycze terytorialne. Określały jego, a więc i państwa, międzynarodową pozycję. Nabytki terytorialne nadal pozostawały wymiernym dowodem sukcesu osobistego panującego, a rozdawnictwo ziemi ugruntowywało jego autorytet w kraju. Stąd konflikty wojenne były nieuniknionym elementem polityki zagranicznej monarchy, a formy arbitrażu międzynarodowego, jak kongresy w latach dwudziestych XVIII wieku w Cambrai i Soissons, kończyły się niepowodzeniem.¹⁰ Można więc powiedzieć, że sukcesja tronu i racja stanu to dwie strony tego samego problemu w omawianym wieku.

Wchodząc w szczegóły problematyki sukcesyjnej, prawdziwą okazją do mieszania się wewnętrzne sprawy innych państw była na ogół bezpotomna śmierć ostatniego męskiego potomka królewskiego rodu. Otwierała ona pole do snucia rozległych spekulacji na temat szans poszczególnych kandydatów, którym towarzyszyły zabiegi dworów europejskich osadzenia na tronie osoby neutralnej. Stąd wyłanianie kandydata do tronu rzadko było suwerenną decyzją elity politycznej „osieroconego” państwa. W XVIII wieku stało się już regułą, że wybór królewskiego kandydata wymagał uzgodnień międzynarodowych, które nie przybierały formy porozumień bilateralnych, lecz wymagały żmudnych i wielostronnych uzgodnień. Europejskie stolice były więc świadkami takich zabiegów, poprzedzonych intensywną wymianą korespondencji, czemu towarzyszyły tajne oferty pomocy finansowej i militarnej. Zawarte porozumienia, rzadko honorowane, ostatecznie przerażały się w długie i wyczerpujące wojny koalicyjne, angażujące cały dostępny potencjał ludzki i gospodarczy stron.

W niektórych pracach współczesnej historiografii moment przekazywania władzy określa się ostrym terminem „rewolucji dynastycznej”, która była prawdziwym utrapieniem domów królewskich. Zwraca się uwagę na konieczności stałego powiększania terytorium królestwa kosztem innych. Stąd monarchia prezentuje się jako państwo ekspansjonistyczne, którego przeznaczeniem było prowadzenie agresywnej polityki zagranicznej. Z samej jej natury wynikała bowiem potrzeba zaspokajania apetytów terytorialnych uprzywilejowanego stanu, zobligowanego do jego obrony i powiększania. Podobnie jak wcześniejsze wspólnoty terytorialne, nadal losy państwa nowożytnego zależały od militarnych zwycięstw panującego, którego wymiernym znakiem powodzenia było zagarnięcie nowych ziem. Obowiązkiem szlachty było wspieranie monarchy w tych wysiłkach. Jednocześnie odniesione na tym polu sukcesy określały jej miejsce i rangę w królestwie.¹¹ W monteskiuszowskim pojęciu „honoru” odnajdujemy prawo i przywilej szlachty bycia strażnikiem monarchii. Tak należy odczytywać słowa francuskiego myśliciela, czyniącego uwagę, że: „Honor porusza wszystkie części ustroju państwowego; spaja je siłą swego działania; dzięki niemu każdy dąży do dobra powszechnego mniemając, iż goni jedynie za własnym interesem”.¹²

⁹ D.B. Horn, *Great Britain and Europe in the Eighteenth Century*, Clarendon Press Oxford 1967, s. 45, 52.

¹⁰ L. Bely, *Les relations internationales...*, s. 454–455.

¹¹ Ch. Tilly, *Rewolucje europejskie 1492–1992. Tworzenie Europy*, Warszawa 1997, s. 63; K. Pomian, *Europa i jej narody*, Warszawa 1992, s. 103.

¹² K. Monteskiusz, *O duchu praw...*, s. 32; patrz także: *The European Nobilities in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, ed. H.M. Scott, Longman, London and New York 1995.

Jednocześnie powszechna wśród panujących świadomość skali wysiłków, jakie muszą towarzyszyć międzynarodowemu uznaniu każdej zmiany w prawach sukcesyjnych, narzucała obowiązek działań wyjaśniających, sondujących możliwość uniknięcia ewentualnego wybuchu wojny. Jak wykazała praktyka dyplomatyczna, miały one charakter długotrwałych rozmów, które nie ratowały pokoju w Europie. Świadczą one o politycznej przeczności w XVIII wieku, w którym mimo wszystkich międzynarodowych sprzeczności szukano dróg uniknięcia wojny i zachowania pokoju. Podejmowane próby wskazują, że ambicje monarchów i ich współpracowników były ograniczane przez realną ocenę możliwości państwa, sprzymierzeńców i wrogów. Konieczne stało się pozyskiwanie pomocy innych, czemu towarzyszył obowiązek przeprowadzenia rzetelnej politycznej kalkulacji. Wynikała ona z prozaicznej konstatacji, że wygranie wojny wymaga pieniędzy, wojska i aliantów. Nagromadzone doświadczenia podpowiadały, że potencjał demograficzny, militarny i gospodarczy żadnego z państw europejskich nie wystarczał do wygrania wojny. Plany państwa musiały pokrywać się lub nie kolidować z oczekiwaniami pozostałych aliantów. Stąd wzrastające znaczenie dyplomacji w polityce europejskiej, która zdaniem znawców epoki, częściej wygrywała wojny niż generalicja. Pozwalała bowiem solidnie przygotować się do konfrontacji od strony argumentów, podpowiedzieć wybór momentu agresji, a w fazie końcowej pomnożyć sukcesy lub złagodzić klęski, co wydatnie ograniczała rolę zaskoczenia i przypadku. I choć ostateczna decyzja o stanie wojny czy pokoju nadal pozostawała w gestii monarchy, to wybór wymagał konsultacji z ministrami, dyplomatami i wojskowymi, którzy coraz częściej liczyli się z opinią publiczną, jak miało to miejsce w przypadku R. Walpole'a w 1739 roku. Instytucja państwa w ciągu tego stulecia przybierała stopniowo bezosobową formę, jeszcze jednak daleką od obowiązującej nam współcześnie.¹³

Rozpatrywanie zawitych sporów dynastycznych w Europie XVIII wieku wydaje się najlepiej zacząć od hiszpańskiego konfliktu lat 1701–1713. Zapoczątkował on całą serię sporów europejskich, których podłożem, jak już wyżej wspomniano, były kwestie sukcesyjne. Począwszy więc od Hiszpanii, obserwujemy w historii tego stulecia zastanawiające zjawisko rozlania się kryzysów dynastycznych, biegnących jakby „skokami” z zachodu ku wschodowi kontynentu. Jest to proces stopniowy, przebiegający etapami, w którym spłotyły się kwestie sukcesyjne poszczególnych państw z wymogami zachowania względnej równowagi sił w Europie, będącej efektem rywalizacji mocarstw europejskich o prymat polityczny na kontynencie. Zilustrowanie tego zagadnienia hiszpańskim przykładem wydaje się uzasadnione, gdyż okazał się on wzorcowy dla późniejszych wydarzeń. Wszystkie inne spory, jak wojny o sukcesje włoską, polską, austriacką i bawarską, przebiegały, choć w nieco innych sceneriach i nie na taką skalę, wedle podobnego scenariusza.

Mniej więcej od 1696 roku zdawano sobie sprawę, że losy hiszpańskiego imperium wymagać będą międzynarodowych uzgodnień. Karol II Habsburg, nieuleczalnie chory władca hiszpański, skazany na bezpotomne zejście, skłaniał państwa Europy Zachodniej, zwłaszcza Francję, Wielką Brytanię i Austrię, do stawiania pytań o bliższą i dalszą przyszłość iberyjskiej monarchii. Zarazem były to pytania o losy europejskiego kontynentu i świata, gdyż Hiszpania słusznie uchodziła za znaczące imperium kolonialne. Proponowane kombinacje obsadzenia madryckiego tronu francuskim Burbonem czy austriackim Habsburgiem wydawały się europejskim statystom, w zależności od kontekstów międzynarodowych, korzystne lub niebezpieczne dla obowiązującej równowagi

¹³ M.S. Anderson, *Europe in the Eighteenth century...*, s. 201; J. Black, *Europa w XVIII wieku...*, s. 340.

sił. W tym sporze o przyszłość Hiszpanii istotne było stanowisko Wielkiej Brytanii i Holandii, państw morskich, rozpatrujących jej miejsce nie tyle w kontekście spraw europejskich, co kolonialnych. Niewiele przejmowano się poglądami samych Hiszpanów, których przecież najmocniej musiała obchodzić sprawa przekazania korony nowej dynastii. I choć podjęto kilka prób uniknięcia wojny konflikt okazał się nieunikniony.¹⁴

Uznanie pełnoletności Karola II nastąpiło w 1675 roku, ale nie oznaczało jego osobistych rządów. Obowiązek zarządzania sprawami państwa od śmierci jego ojca Filipa IV powierzano faworytom królowej matki Marii Anny, a mianowicie jezuitcie Everardowi Nithardowi, a po jego usunięciu w niedługim czasie oddano władzę w ręce następnego faworyta don Fernando de Valenzuela z Andaluzji. Zamach stanu Juana J. de Austria zapewnił Hiszpanii rzeczywistą władzę na okres trzech lat, lecz jego nagła śmierć w 1679 roku ponownie otworzyła problem sprawowania władzy w państwie. Jedynym prawdziwym pierwszym ministrem okazał się diuk de Medinaceli, który jednak na wskutek zapaści gospodarczej kraju i wysokiej inflacji złożył urząd w 1687 roku. W tej sytuacji zapewnienie państwu silniejszej pozycji międzynarodowej próbowano rozwiązać na drodze klasycznych środków, żeniąc Karola II z francuską księżniczką Marią Ludwiką Orleańską i oczekując, że z tego związku zrodzi się następca tronu. Jednakże dwunastoletnie pożycie pary królewskiej nie spełniło tych oczekiwań. Następny związek króla z Marią Anną z Palatynatu Neurga był także bezdzietny i sprawa sukcesji hiszpańskiej stała się centralną kwestią międzynarodową Europy.¹⁵

Sprawa przejścia czy ewentualnego podziału hiszpańskiego imperium zapowiadała zmiany w światowej równowadze sił i prowadziła do pytań o miejsce każdego z europejskich mocarstw w przyszłym układzie. Dodajmy, że była przedmiotem poufnych rozmów francusko-austriackich już w chwili śmierci Filipa IV. Żałosny degenerat, upośledzony na ciele i umyśle Karol II nie pozostawiał bowiem cienia wątpliwości co do przyszłości losów habsburskiej dynastii na hiszpańskim tronie. Angielski historyk E.N. Williams pozwolił sobie nawet na dosadne określenie króla jako „groteskowego końcowego produktu selektywnej polityki rodzinnej Habsburgów”, przytaczając na poparcie swojej opinii relację dyplomatyczną posła angielskiego w Madrycie z 1696 roku. J. Stanhope, wnuka A. Shaftesbury'ego, późniejszego lorda Skarbu i kanclerza Sądu Skarbowego. Opisał króla jako osobę odrażającą, dodając znamiennej uwagę: „Królewskie życie, będąc tak ważne, jak sądzę, dla wszystkich spraw Europy, usprawiedliwia wymienianie szczegółów, które w przeciwnym razie mogą wydawać się impertynencje”.¹⁶

Jedno jest pewne, że w miarę upływu lat i pogłębiającej się nieudolności hiszpańskiej administracji, sprawa sukcesji stawała się coraz bardziej palącą kwestią międzynarodową. Idea rozbioru imperium była nie tylko nęcącym projektem, przemawiała za nim także szansa uniknięcia powszechnej wojny. Problem może zostałby rozwiązany, gdyby pozostawiono jego rozstrzygnięcie państwom kontynentalnej Europy. W Europie była jeszcze żywa pamięć wyczerpującej wojny o sukcesję w Palatynacie, tzw. Wojny Francji z Ligą Augsburską lat 1688–1697, w którą zaangażowano ponad pół miliona żołnierzy. To nie pozwalało myśleć w odpowiedzialny sposób o nowej europejskiej wojnie. Ale osadzenie na tronie angielskim Wilhelma III Orańskiego w 1688 roku doprowadziło

¹⁴ E. Rostworowski, *Historia powszechna...*, 309 i n.; patrz: J.V. Vives, *Approaches to the History of Spain*, Madrit 1960; G. Holmes, *The Making of a Great Power. Late Stuart and Early Georgian Britain, 1660–1722*, longman, London and New York 1993, s. 231 i n.

¹⁵ M.T. De Lara, J.V. Baroque, A.A. Ortiz, *Historia Hiszpanii*, Kraków 1997, s. 307.

¹⁶ E.N. Williams, *The Ancien Regime in Europe*, Pimlico 1999, s. 97.

do poważnych napięć między Francją a Wielką Brytanią, których nie zdołały wygasić postanowienia pokoju w Ryswick. Angielskie obawy przed nadmiernym rozrostem Francji, wzmocnione jeszcze przez wigowską propagandę, były na tyle silne, że upłynęły zaledwie cztery lata, jak nowy konflikt militarny zawitał do bram Europy.¹⁷

Celem testamentu Karola II, wymuszonym na umierającym królu przez Radę Państwa, a przekazującym tron Filipowi, księciu d'Anjou, było zapobieżenie podziałowi imperium i ratowanie całości hiszpańskiego dziedzictwa. Jednakże nie udało się tych celów osiągnąć. Zbyt wielkie okazały się różnice, aby mogły zostać przezwyciężone w drodze dyplomatycznych rozmów. W samej Hiszpanii konflikt nabrał charakteru wojny domowej w latach 1704–1707 i oznaczał poważne wyniszczenie kraju, zaś w Europie Zachodniej objął tereny Portugalii, Włoch, Francji, Holandii, Rzeszy Niemieckiej, Austrii i węgierskich posiadłości Habsburgów wciągniętych w powstanie F. Rakoczegego. Ostateczne uznanie postanowieniami pokoju utrechskiego Filipa Burbona jako Filipa V królem Hiszpanii, oznaczało rozbiór hiszpańskiego imperium w Europie, gdyż odpadły od Madrytu jej włoskie i niderlandzkie posiadłości. Stan wojny utrzymywał się jeszcze po 1713 roku między Hiszpanią Filipa V a Austrią Karola VI do 1715 roku. Wygaśnięcie wojny między głównymi antagonistami, Francją i Wielką Brytanią, stało się możliwe z chwilą śmierci cesarza Józefa I w czerwcu 1711 roku. Samo uświadomienie sobie faktu, że pretendent do tronu hiszpańskiego, arcyksiążę Karol, zasiądzie na tronie wiedeńskim jako Karol VI, nasuwało zbyt wiele niepokojących odwołań do okresu wojen włoskich lat 1494–1559, by w zdecydowany sposób przyspieszyć dialog pokojowy między Paryżem a Londynem. Traktat z 1713 roku regulował także kwestie dynastyczne. Francja uznała sukcesję hanowerską w Wielkiej Brytanii, zaś Ludwik XIV wyrzekł się praw do sukcesji hiszpańskiej. Nastąpiło prawne oddzielenie Burbonów hiszpańskich od francuskich. Nie udało się jednak wygasić wszystkich antagonizmów międzynarodowych w Europie. Sprawy włoskie dzieliły Karola VI i Filipa V, zaś Alzacja i Lotaryngia nadal pozostawały kością niezgody między Francją i Austrią. Podobnie ustanowienie barier w Niderlandach południowych zrodziło zatargi między Austrią i Holandią, które z czasem stały się także poważnym źródłem nieporozumień angielsko-austriackich. Jednym słowem w imię zachowania równowagi sił, wykorzystując sukcesyjny pretekst, dokonano nowego podziału Europy zachodniej, którego trwałość testowano w następnych dekadach XVIII wieku.¹⁸

Postanowienia układu utrechskiego zostały uznane w Hiszpanii za krzywdzące i politycy hiszpańscy, wchodząc w spory z Francją i Wielką Brytanią, głównymi sygnatariuszami porozumień z 1713 roku, jedynie mogli liczyć na przychyłność własnego społeczeństwa. Aktywizacja polityki zagranicznej Madrytu nastąpiła z chwilą śmierci pierwszej żony Filipa V Marii Luizy Sabaudzkiej. Nowy związek małżeński z księżniczką Parmy, despotyczną Elżbieta Farnese, oznaczał wstąpienie Hiszpanii na drogę rewindykacji terytorialnych, gdyż pragnieniem królowej było zapewnienie synom don Carlosowi i don Felipe, dziedzicznych posiadłości we Włoszech. Nie mieli bowiem szansy objęcia tronu hiszpańskiego, gdyż z pierwszego małżeństwa króla było dwóch synów: Ludwik i Ferdynand. Sam władca coraz bardziej przypominał swoich habsburskich poprzedników na hiszpańskim tronie. Melancholijnej natury, w stanach ostrej depresji potrafił spędzić w łóżku długie godziny lub spoglądać bezmyślnie w niebo. Nic

¹⁷ G. Homles, *The Making of a Great Power...*, s. 176 i n.

¹⁸ L. Bely, *Les relations internationales en Europe...*, s. 415 i n.; D.B. Horn, *Great Britain and Europe...*, s. 25, 43., G.M. Trevelyan, *The „Yersey” – Period of the Negotiations Leading Peace of Utrecht*, *English Historical Review*, XLIC, 1934.

też dziwnego, że ster spraw państwowych znalazł się w rękach ambitnej królowej, która przez swoich faworytów, kardynała J. Alberoniego, a po jego upadku, holenderskiego awanturnika Ripperada, pragnęła odzyskać utracone posiadłości we Włoszech. Próby samodzielnej inwazji na Sycylię i Sardynię z 1717 roku zakończyły się klęską. Hiszpańska flota została rozbita u przylądka Passaro w 1718 roku, a pozbawione żywności oddziały hiszpańskie musiały kapitulować przed Anglikami.¹⁹ Już bardziej realistyczna była polityka zagraniczna uprawiana w latach 1719–1728. Jej celem było przejęcie południowych Włoch w drodze porozumień z domem austriackim, czego owocem był traktat wiedeński z 1725 roku. Zakończyła się ona niepowodzeniem, ale uświadomiła Hiszpanom, że bez uwzględnienia racji Francji lub Wielkiej Brytanii osiągnięcie nabytków terytorialnych we Włoszech jest nierealne. Wybór padł na Francję i oznaczał wyjście Hiszpanii z międzynarodowej izolacji, w jakiej znalazła się po 1713. Zawarcie pierwszego paktu familijnego z Francją w 1734 roku zbliżyło Madryt i Wersal w sprawach kolonialnych i było wyrazem obaw przed ekspansjonistycznymi dążeniami Wielkiej Brytanii. Jednakże oznaczało uwikłanie Hiszpanii w konflikt francusko-austriacki związany z sukcesją w Polsce lat 1733–1735. We Włoszech formalne zakończenie wojny nastąpiło w kwietniu 1739 roku, przynosząc dzięki pomocy wojsk francuskich, synowi Farnese don Carlosowi królestwo Neapolu i Sycylii. W wyniku podpisanych porozumień polityczna mapa Italii już się nie zmieni do czasów rewolucji francuskiej. Na południu Włoch powstało królestwo Neapolu i Sycylii, jako sekundogenitura hiszpańskich Burbonów. Dziesięć lat później podpisany pakt familijny uczynił Hiszpanię sojusznikiem Francji w wojnie o sukcesję austriacką. Zawarcie pokoju w Aix-la-Chapelle z 1748 roku umożliwia drugiemu synowi Elżbiety Farnese, przejęcie Parmy i Piacenzge.²⁰ Ten „epizod” hiszpański, bo za taki można go uznać, w porównaniu z wcześniejszymi i późniejszymi konfliktami międzynarodowymi pierwszej połowy XVIII wieku, z pozoru tylko przypominał spór dynastyczny. Hiszpańską drogę przywrócenia jej władania we Włoszech można określić jako archaiczną w powstałych warunkach zakończenia hiszpańskiej wojny sukcesyjnej. Dopiero zbliżenie hiszpańsko-francuskie umożliwiło zrealizowanie dynastycznych planów hiszpańskich Burbonów, gdy „dyktat” francusko-angielski w Europie zachodniej wszedł w fazę rozpadu w 1731 roku.

Jedno okazało się pewne, że hiszpańskie starania o włoskie nabytki mogły zostać urzeczywistnione tylko przy zmianie obowiązujących kryteriów układu geopolitycznego. Patrząc z retrospektywnej perspektywy południowa część kontynentu stała się już terenem drugorzędnych zmagania o prymat polityczny. Z tego względu łagodne zmagania militarne we Włoszech nie przerodziły się w nową wojnę powszechną. Jednocześnie Hiszpania, jako sojuszniczka Francji w wojnie sukcesyjnej polskiej i austriackiej, przeniosła problematykę sukcesyjną wraz ze sporami o równowagę sił do Europy Śródziemnej.²¹ Jednakże jej wojskowy udział ograniczył się do Włoch i basenu Morza Śródziemnego. Można powiedzieć, że brak pełnego zaangażowania Hiszpanii w sprawy Europy Środkowej wynikał tak z kondycji gospodarczej państwa, jak i z konieczności obrony stanu posiadania w obrębie Oceanu Atlantyckiego. Madryt nie mógł już angażować skromnych zasobów finansowych w sporne kwestie przynależności Lotaryngii do Francji, ale gwarantował bezpieczne zachodnie granice sojusznikowi.

¹⁹ M.S. Anderson, *Europe in the Eighteenth Century...*, s. 273–275.

²⁰ B. et M. Cottret, *Histoire politique de L'Europe...*, s. 161 i n.

²¹ *The Cambridge Modern History*, vol. VI., ed. A.W. Wors, G.W. Prothera, S. Lether, Cambridge University Press 1909, s. 155 i n.

Hiszpańska aktywność w basenie Morza Śródziemnego dowiodła, że sąsiedzi nie muszą pozostawać wrogami, co potwierdziła dalsza kooperacja Hiszpanii i Francji w polityce europejskiej. Tym samym europejska dyplomacja wstąpiła na nową drogę pojmowania reguł dyplomatycznych, czego przykładem będzie seria francusko-hiszpańskich układów familijnych. Jakby wbrew sobie, Hiszpania wpisała się w europejski system równowagi sił w XVIII wieku przez swoje usilne, indywidualne zabiegi przywrócenia hiszpańskiego panowania na Półwyspie Apenińskim. Początkowo czyniła to środkami klasycznymi, bez uwzględniania interesów innych, kwestionując tym samym klauzule postanowień utrechskich. Jednak powoli uświadamiała sobie bolesną konieczność wchodzenia w układy międzynarodowe z państwami, które miały głos decydujący w kwestiach europejskich. Jej wybór padł na Francję i uczyniła to w układach familijnych z lat 1733, 1743 i 1761. W rzeczywistości były one sekretnymi porozumieniami hiszpańskich i francuskich Burbonów. W pierwszym z porozumień z 7 listopada 1733 roku uzyskała francuskie poparcie dla jej roszczeń terytorialnych we Włoszech w zamian za wspieranie Francji w jej sporach w Wielką Brytanią. Drugi układ był skierowany przeciw Wielkiej Brytanii i podpisany został podczas wojny o sukcesję austriacką 25 października 1743 roku. Zawierał on sekretne porozumienia wspomagania inwazji Karola Edwarda na Wyspy Brytyjskie w celu restauracji Stuartów w Anglii. Trzeci z układów familijnych Ludwika XV z Karolem III z 15 sierpnia 1761 roku, zapewnił Hiszpanii ochronę jej kolonii przed atakami floty angielskiej. Wymienione układy tylko z pozoru były układami bilateralnymi, w rzeczywistości włączyły Hiszpanię do europejskiego systemu międzynarodowych układów, obligując ją do wspierania francuskiej wersji równowagi sił na starym kontynencie. Tym samym, przykład Hiszpanii dobrze ilustruje sposób rozbudowywania systemu równowagi sił w Europie. W jego wyniku coraz większa liczba państw poddawała się jego regułom, w miarę jak system przesuwał się ku środkowi kontynentu.²²

W literaturze przedmiotu podkreśla się znaczenie wydarzeń lat 1733–1763 dla zrozumienia całokształtu spraw międzynarodowych Europy. Niewątpliwie były one dalszym ciągiem zmian o zasadniczym znaczeniu dla środkowej części kontynentu w procesie budowy nowej równowagi sił na starym kontynencie. Historiografii towarzyszy przeświadczenie, że rewolucja amerykańska, która przerodziła się w walkę o niepodległość kolonii amerykańskich w latach 1776–1783, zaważyła na osłabieniu mocarstwowej pozycji Wielkiej Brytanii w Europie i wywołała dalsze zmiany w układzie sił międzynarodowych w środkowo-wschodniej części kontynentu. Trudno odrzucać tego rodzaju sugestie, zważywszy na następstwa, jakie wystąpiły na przestrzeni prawie pięćdziesięciu lat, w tym trzydziestu w centrum Europy. Spowodowały one trwałe zmiany w obrazie politycznym kontynentu, łącznie z uznaniem Prus piątą potęgą Europy i widocznym przesunięciem ekspansywnych zainteresowań Austrii w kierunku bałkańskim. Osłabieniu pozycji Austrii w Rzeszy Niemieckiej towarzyszyły uporczywe spory o nią Wiednia z Berlinem, które zrodziły nowe zjawisko polityczne określane mianem dualizmu niemieckiego. W jego następstwie pogłębił się proces atomizacji Rzeszy Niemieckiej, widoczny efekt osłabienia pozycji Francji i rezygnacji Wielkiej Brytanii z polityki subsydiowania Austrii, uznanej przez J. Cartereta i Th. Newcastle'a za gwarantkę pokoju i stabilizacji. Kolejnym owocem tych zmian było uznanie arbitrażu Rosji w zasad-

²² J. Lynch, *Bourbon Spain*, Oxford, Blackwell 1989.

nicznych kwestiach politycznych środkowej i wschodniej Europy, czego pretekstem były kwestie sukcesji w Polsce i w Austrii.²³

Proces przekształcania mapy Europy zapoczątkowała angielska próba sformułowania wielkiej koalicji państw europejskich w celu osłabienia pozycji Francji na kontynencie po 1731 roku. Pogłębiająca się rywalizacja handlowo-kolonialna między Francją a Wielką Brytanią obniżyła wartość arbitrażu angielsko-francuskiego, gwarantującego względny pokój Europie od 1716 roku. Traktat wiedeński Wielkiej Brytanii z Austrią z marca 1731 oznaczał ponowne związanie się Londynu z odwiecznym wrogiem Francji. Za nim poszedł traktat austriacko-hiszpański z lipca tegoż roku, uznający włoskie roszczenia Don Carlosa. Wielkie przymierze Wielkiej Brytanii, Holandii, Austrii, Hiszpanii znajdowało poparcie ze strony Danii, Szwecji i Rosji i zapowiadało całkowitą izolację polityczną Francji. Jeśli tak się nie stało, to było to następstwem zręcznej polityki kardynała Fleury, który trafnymi pociągnięciami osłabił wymierzony przeciwko Paryżowi system międzynarodowych sojuszy Wielkiej Brytanii. Kontrakcja dyplomacji francuskiej zburzyła fundamenty sojuszu wiedeńskiego i usunęła przeszkody na drodze normalizacji stosunków francusko-hiszpańskich. Ponadto zobligowała Saksonię i Bawarię, aktywizując antypragmatyczne stronnictwo w Rzeszy i wciągając w orbitę wpływów francuskich królestwo Sardynii. Działania kardynała Fleury wyraźnie osłabiły wpływy Wielkiej Brytanii w kontynentalnej Europie. Prace nad rozmontowaniem wielkiego aliansu trwały do końca 1742 roku. Na dworach europejskich przewidywano, że za casus belli przyszłej wojny może być uznana śmierć Karola VI Habsburga lub ogłoszenie Franciszka Stefana księciem Lotaryngii.²⁴

Jednakże los zadecydował inaczej, czyniąc powodem wojny europejskiej elekcję St. Leszczyńskiego na króla Polski. Okazała się ona na tyle dobrym argumentem, że wojna objęła ziemie Rzeczypospolitej, Rzeszy Niemieckiej i Włoch. Jednakże najpoważniejsze działania militarne prowadzono na Półwyspie Apenińskim, jako najmniej zagrażające równowadze sił w Europie. Po zajęciu Lotaryngii, kardynał Fleury, będący zdecydowanym przeciwnikiem eskalacji wojny, nie dopuścił do jej rozszerzenia na obszar Rzeszy Niemieckiej, podobnie jak ograniczył aktywność francuską w Polsce, wysyłając śmieszłą liczbę trzech batalionów na pomoc oblężonemu w Gdańsku Leszczyńskiemu. Uniknął tym samym angielskiej interwencji militarnej w Niemczech, która groziła poważnymi komplikacjami i nie uwikłał się w konflikty z Rosją. Faktyczne sukcesy francuskie wynikały poniekąd z umiarkowanej postawy R. Walpole'a, który skrupowany negatywną postawą wobec konfliktu Holandii, wymówił się od wypełnienia zobowiązań sojuszniczych wobec Austrii, co automatycznie ograniczyło imperialne aspiracje Karola VI w Europie. Uzyskanie Lotaryngii za akceptację sankcji pragmatycznej przez Francję, zapewnienie hiszpańskim Burbonom sekundogenitury we Włoszech, uczyniło Fleury'ego arbitrem Europy, który zlokalizował wojnę i podtrzymał mocarstwową pozycję Francji w Europie. Pierwsza z wojen sukcesyjnych, polska, okazała się dla Francji i jej sojuszników okazją do osłabienia mocarstwowej pozycji Austrii i otwierała szansę na pozyskanie nabytków terytorialnych jej kosztem. Pozornie nic też nie zmieniła w politycznym układzie sił Rzeszy Niemieckiej. Faktycznie zasiała wątpliwość co do politycznej pozycji Habsburgów na terenie państw niemieckich. Stało się to oczywiste

²³ H. Schulze, *Niemcy. Nowa historia*, Kraków 1999, s. 52 i n.; A. Bues, *Historia Niemiec XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1999, s. 147 i n.

²⁴ L.W. Dorn, *Competition for Empire, 1740-1763*, The University Library, New York 1963, s. 141 i n.; E. Rostworowski, *O polską koronę. Polityka Francji w latach 1725-1733*, Wrocław 1958; *The Cambridge Modern History...*, s. 229 i n.

z chwilą pozbawienia Austrii pomocy państw morskich Holandii, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii. Był to sygnał, że możliwości manewru Habsburgów w sercu Europy mogą, przy sprzyjających okolicznościach, ulec dalszemu ograniczeniu. Ponadto jeszcze w bardzo ograniczonym wymiarze zadziałał układ francusko-angielskiej współpracy, nie pozwalający na wywołanie nowej wojny powszechnej.

Minęło zaledwie pięć lat, gdy tereny środkowej Europy stały się ponownie miejscem zmagania wojennych. W rzeczywistości były serią kampanii wojennych, z których najważniejsza, o Śląsk, toczyła się między Fryderykiem II a Marią Teresą. Inne teatry wojny okazały się pochodną tego konfliktu, gdyż francuskie wysiłki militarne zmierzały do złamania habsburskiej monarchii, zaś hiszpańskie do wyrzucenia Austrii z północnych Włoch. Wyraźnie zaostrzyły spór o supremację na Atlantyku i tradycyjnie na Morzu Śródziemnym, typowy dla konfliktów kolonialnych angielsko-francusko-hiszpańskich. W kontekście europejskim, w kwestiach sukcesyjnych zaostrzyły napięcia austriacko-pruskie i odnowiły pytanie o sfery wpływów Anglii i Francji w Rzeszy Niemieckiej, przekreślając ich odpowiedzialność za utrzymanie pokoju w zachodniej Europie. Jednocześnie podważyły sens dalszej współpracy angielsko-austriackiej w Niemczech. Wojnę sukcesyjną austriacką poprzedziła tzw. wojna angielsko-hiszpańska o ucho Jenkinsa z 1739 roku, niemal automatycznie pogłębiająca dawne spory angielsko-francuskie. Istotne dla egzystencji politycznej Europy były wydarzenia, jakie miały miejsce w jej centrum. Nagła śmierć Karola VI Habsburga 20 października 1740 roku dała Prusom okazję do zakwestionowania całego, prawie dwuzestoletniego dorobku legislacyjnego i dyplomatycznego zmarłego cesarza, zmierzającego do uznania jego córki Marii Teresy władczą państwa na drodze sankcji pragmatycznej. Skuteczny najazd wojsk Fryderyka II na Saksonię w grudniu 1740 roku i pokonanie Austriaków pod Mollwitz otworzyło drogę elektorowi bawarskiemu Karolowi Albertowi do żądań rewindykacyjnych w samej Rzeszy Niemieckiej. Połączone siły francusko-bawarskie najechały Austrię w sierpniu 1741 roku i dotarły aż do Pragi w listopadzie tegoż roku. Ich sukcesy umożliwiły Karolowi Albertowi wybór nie – Habsburga na cesarza, pierwszego od ponad 300 lat. Był to także jeden z krytycznych momentów tej wojny, w której młoda i niedoświadczona Maria Teresa apelowała o pomoc Węgrów, gwarantując im w sierpniu tegoż roku dotychczasowe przywileje. Krytyczna sytuacja militarna doprowadziła Austrię do szukania ratunku w zawieszeniu broni w Klein – Schnellendorf, który przekształcił się w układ pokojowy w lipcu 1742 roku. Maria Teresa pogodziła się chwilowo z utratą Śląska i skoncentrowała swoje wysiłki na uwolnieniu kraju od inwazyjnych wojsk francusko-bawarskich.²⁵

Dramatyczna sytuacja Austrii została wykorzystana przez Hiszpanów, którzy zaatakowali jej posiadłości w centralnych i północnych Włoszech. Ten wrogi impet państwo Habsburgów przetrwało, między innymi dzięki pomocy finansowej i militarnej Wielkiej Brytanii, która organizując „armię pragmatyczną” w Niderlandach, osłabiła nacisk wojsk francusko-bawarskich na Rzeszę Niemiecką. Dzięki wysiłkom Th. Cartereta, kierownika angielskiej polityki zagranicznej, wzmocniona flota sprzymierzonych zablokowała szlaki komunikacyjne wojsk burbońskich i zahamowała ich ofensywę na Półwyspie Apenińskim. Umożliwiła armii austriackiej wyrzucić siły francusko-bawarskie z Czech, zając Bawarię, a armii pragmatycznej operującej nad Renem odnieść zwycięstwo pod Dettingen w czerwcu 1743 roku.²⁶ Jednocześnie w porozumie-

²⁵ M. Skibiński, *Europa a Polska w dobie wojny o sukcesje austriacką w latach 1740–1745*, t. I–II, Kraków 1912–1913.

²⁶ W.L. Dorn, *Competition for Empire 1740–1763...*, s. 153.

niach wormackich udało się dyplomacji angielskiej pozyskać królestwo Sardynii Karola Emanuela, co wzmocniło pozycję Austrii we Włoszech, ale zmusiło armie austriackie do zaniechania ofensywy nad Renem i wejścia na obszar państwa francuskiego. Jednym z następstw porozumień wormackich, różnie ocenianych w literaturze, było zacieśnienie związków rodzinnych francusko-hiszpańskich w październiku 1743 roku.²⁷ Ich efektem był atak połączonych sił na Piemont, jedną z prowincji królestwa Sardynii. Jednocześnie Francja najechała Niderlandy w maju 1744 roku, a ponowne przystąpienie Prus do wojny w sierpniu tegoż roku, niepewnych o dalsze losy świeżo zdobytego Śląska, znów postawiło Austrię w krytycznym położeniu. Wyjściem okazała się śmierć cesarza Karola VII w styczniu 1745 roku. Jego syn Karol Maksymilian Józef uznał władzę Marii Teresy w cztery miesiące później w zamian za zwrot Bawarii. Zwycięstwo francuskie pod Fontenoy, wkroczenie wojsk Fryderyka II do Saksonii i zajęcie Drezna w grudniu 1745 roku, czemu towarzyszyła decyzja wycofania się Wielkiej Brytanii z europejskiej sceny, zmusiły Austrię do szukania ratunku w układach pokojowych. W rzeczywistości wszyscy uczestnicy konfliktu przeżywali poważne kłopoty wewnętrzne, jeśli nie były one natury gospodarczo-finansowej, jak Austrii i Prus, to w przypadku Wielkiej Brytanii było nim powstanie jakobickie z lata tego roku, najbardziej dramatyczne wydarzenie w jej XVIII-wiecznych dziejach wewnętrznych. Podpisanie pokoju prusko-austriackiego w Dreźnie 25 grudnia 1745 roku przesądzało przynależność Śląska do monarchii Hohenzollernów, ale nie oznaczało zakończenia wojny. Trwała ona jeszcze we Włoszech, Francji, w północno-wschodniej Europie, na Oceanach Atlantyckim i Pacyfiku.

Działania wojenne prowadzono ze zmiennym szczęściem na ziemi włoskiej i francuskiej do 1747 roku, którym towarzyszyło załamanie się współpracy wojskowej francusko-hiszpańskiej w 1746 roku i rezygnacja połączonych sił sardyńsko-austriackich z planów opanowania Prowansji i zajęcia francuskiego portu Toulon. Francuskie sukcesy w Holandii wywołały rewolucję, która wyniosła do władzy Wilhelma IV Orańskiego w maju 1747 roku. Jednak strona francuska nie mogła już pochwalić się sukcesami na Oceanie Atlantyckim i w Kanadzie. Spóźnione wsparcie austriackich wysiłków wojskowych przez Rosję Elżbiety Piotrówny, spowodowane jej wojną ze Szwecją, sojuszniczką Francji, nie okazało się przełomem. Przyspieszyło tylko uznanie Prus wrogiem stabilizacji w północno-wschodniej Europie przez Rosję. Układ w Aix la Chapelle z 18 października 1748 roku przyniósł odbudowę układu sił przed wojny. Przesądził o uznaniu sankcji pragmatycznej w Austrii i sukcesji hanowerskiej w Wielkiej Brytanii, potwierdzając podział Włoch na sferę hiszpańska i austriacką. Odwrócenie przymierzy w 1756 roku jeszcze wyraźniej obnażyło niedostatki obowiązującego systemu równowagi sił na obszarze środkowej Europy. Ogłoszone rewolucją dyplomatyczną, w rzeczywistości wykluwało się na przestrzeni lat 1749–1756. Nie było więc wydarzeniem tak zaskakującym, jak sugeruje termin rewolucji. Raczej odbija styl rozważań i podejmowania decyzji w gabinetach ministerialnych nad stanem stosunków europejskich, które opatrywano zwykle klauzulą racji stanu. W istocie było produktem wszechstronnych analiz wyniesionych z doświadczeń wojny sukcesyjnej austriackiej.

Wojna siedmioletnia, z poprzedzającymi ją zaskakującymi przewrotami sojuszy politycznych, związania się Wielkiej Brytanii z Prusami zamiast z Austrią, zaś Francji z Austrią zamiast z Prusami, okazała się kolejnym etapem przetasowań w stosunkach międzynarodowych w środku Europy, następnym dowodem niestabilności istniejącego układu sił. Powstanie Prus i Rosji z jednej strony i kolonialna rywalizacja Wielkiej

²⁷ J. Black, *Europa w XVIII wieku...*, s. 357; L. Bely, *Les relations international...*, s. 514.

Brytanii z Francją z drugiej zmieniła zasady globalnej równowagi sił. W wyniku czego tradycyjna wrogość między Habsburgami a francuskimi Burbonami przestała być głównym ogniskiem wielkich sporów politycznych doby nowożytnej. Rozstrzygające bitwy lat 1756–1763 miały miejsce w środkowo-wschodniej Europie. Kwesie sukcesyjne już nie odgrywały większej roli w dyplomatycznych rachubach z tej przyczyny, że panujące rody królewskie przestały nękać obawy związane z zachowaniem ciągłości rodu. Natomiast znacznie mocniej akcentowano konieczność obrony interesów państwa niż obowiązek podtrzymywania autorytetu monarszego rodu.

Za głównego architekta rewolucyjnych zmian w międzynarodowym krajobrazie Europy uchodzi V. Kaunitz, który już w 1749 roku zaczął przekonywać austriackich polityków, że Prusy, a nie Francja, są głównym wrogiem habsburskiego państwa. Zaczęło przeważać przekonanie, że obowiązkiem Austrii jest odzyskanie Śląska. Dla Austrii Francja przestała być zdeklarowanym wrogiem, za który nadal uchodziła w oczach angielskich polityków. Podobne nastroje zapanowały w angielskiej polityce, w której pogłębiły się wątpliwości co do wartości tradycyjnego sojuszu z Wiedniem. Sądzono, że zmiany są konieczne, jeśli chce się utrzymać pokój w Europie. Serię zmian zapoczątkował układ angielsko-rosyjski z 30 września 1755 roku, zobowiązujący Rosję do skoncentrowania armii na wschodnich granicach Prus na wypadek pruskiego ataku na Hanower. Była ona finansowana przez stronę angielską. W rozumieniu Anglików układ nabrał charakteru defensywnego, zaś w oczach rosyjskich ofensywnego. Fryderyk II, źle oceniwszy powstałą sytuację, przeświadczony o istnieniu tajnego porozumienia austriacko-angielsko-rosyjskiego, zagrażającego państwu pruskiemu, zdecydował się na podpisanie układu obronnego z Anglią w styczniu 1756 roku. Zobowiązywał on strony do niewszczynania wojny na terenie Rzeszy Niemieckiej. Wywołało to nerwową reakcję Francji, która na wieść o „zdradzie” pruskiego satelity, rozpoczęła rozmowy z dyplomatami austriackim, zakończone podpisaniem pierwszego układu wersalskiego w maju 1756 roku. I choć Ludwik XV, zaangażowany już w konflikt kolonialny z Wielką Brytanią był przeciwny nowej wojnie europejskiej, decyzja o jej rozpętaniu zapadła w Berlinie. Fryderyk II, licząc się z możliwością skoordynowanego ataku sprzymierzonych, w typowy dla niego sposób, zaatakował pierwszy, wchodząc w granice Saksonii 29 sierpnia 1756 roku. Jego agresja spowodowała przekształcenie układu wersalskiego w ofensywny 1 maja 1756 roku. Nowa wojna powszechna stała się faktem, wciągając w nią kolejne państwa europejskie.²⁸

Nie wchodząc w złożony splot wydarzeń wojennych, miała ona wymiar europejski i kolonialny. W następstwie odwrócenia przymierzy Austria, Francja, Rosja i Szwecja dążyły do zahamowania rozrostu terytorialnego Prus. Na przeszkodzie stały jednak talenty wojskowe Fryderyka II i niezwykła mobilność pruskiej armii, zadającej klęski przeciwnikom i odradzającej się po ich ciosach, jak Feniks z popiołów. W początkowym etapie wojny armia obserwacyjna, sformowana przez Anglików, osłaniała Prusy przed wojskami francuskimi i stan ten trwał do lipca 1757 roku, gdy połączone siły angielsko-niemieckie doznały klęski pod Hastenbeck. Jednakże dwa znaczące zwycięstwa pruskie pod Rossbach w Saksonii z października tegoż roku nad armią francusko-saksońską i następne pod Leuthen w grudniu nad Austriakami powstrzymały impet sprzymierzonych. Zmiany polityczne, jakie zaszły w Wielkiej Brytanii, umożliwiły reaktywowanie armii obserwacyjnej ks. Ferdynanda Brunszwickiego. Nowa armia, energicznie wspierana z Londynu przez Williama Pitta Starszego, oczyściła Hanower

²⁸ W.L. Dorn, *Competition for Empire...*, s. 292 i n. Patrz: H.H. Kaplan, *Russia and the Outbreak of the Seven Years' War*, Berkeley 1968.

z obcych wojsk i rozpoczęła zaczepne działania nad Renem. Na ten czas przypadło podpisanie drugiego układu westminsterskiego, w wyniku którego Wielka Brytania zobowiązała się do systematycznego subsydiowania Prus. Wejście Rosji do wojny skomplikowało sytuację Berlina, gdyż Prusy Wschodnie znalazły się pod okupacją rosyjską, a Brandenburgia odnotowała obecność sił rosyjsko-szwedzkich. Ponadto klęski poniesione przez oręż pruski pod Zorndorff w sierpniu 1758 roku i Hochkirk w Saksonii w październiku pogorszyły jej strategiczne położenie.²⁹

Następne dwa lata nie przyniosły zasadniczych rozstrzygnięć na polach bitew i w gabinetach mężów stanu. Osłabił nacisk wojsk francuskich w Rzeszy Niemieckiej, które doznały klęski pod Minden w Westfalii, lecz niemal równocześnie siły rosyjsko-szwedzkie pokonały Prusy pod Kunersdorf w sierpniu 1759 roku. We wrześniu w rękach Austriaków znalazło się Drezno, a armia pruska kapitulowała pod Maxen w listopadzie. Jednakże dziewięć miesięcy później połączone siły rosyjsko-austriackie doznały klęski pod Legnicą, co nie przeszkodziło Rosjanom i Austriakom zająć Berlin na przełomie września i października 1760 roku, na zaledwie cztery dni. Wyjście z tego labiryntu ułatwiły zmiany polityczne, jakie miały miejsce w Londynie w związku z wstąpieniem na tron Jerzego III w październiku 1760 roku. Zmieniło się nastawienie członków angielskiego gabinetu do wojny, którzy, z wyjątkiem W. Pitta Starszego, poparli propozycje rozmów pokojowych z Francją. Co prawda, wstąpienie na tron hiszpański Karola III, zdeklarowanego wroga Anglii, spowodowało usztywnienie stanowiska Francji, czego efektem było odnowienie układu familijnego we wrześniu 1761 roku, ale nie oznaczało zerwania rozmów pokojowych. Układ z Hiszpanią głosił, że jeśli do 1 kwietnia 1762 roku nie zostanie podpisany pokój satysfakcjonujący rząd Ludwika XV, Madyryt przystąpi do wojny. W ten sposób sprawy kolonialne złąły się z europejskimi i dalsze ich rozdzielanie miało okazać się arcytrudnym zadaniem dla dyplomacji krajów Europy Zachodniej. Gabinet angielski lorda Bute'a odrzucił propozycje W. Pitta Starszego zaatakowania Hiszpanii, co stało się bezpośrednim powodem złożenia przez niego dymisji.³⁰ Jednocześnie zredukowano pomoc finansową dla Prus, ale nie uniknięto wojny z Hiszpanią. W tej tragicznej sytuacji, przy zupełnym wyczerpywaniu Prus, wybawieniem okazała się śmierć carowej Elżbiety 5 stycznia 1762 roku, zdeklarowanej przeciwniczki Prus. Jej następcą Piotr III, wielbiciel Fryderyka II, zawarł pokój z Prusami w kwietniu tego roku, zwracając wszystkie zdobycze terytorialne. Tym samym zmusił Austrię do ostatecznej rezygnacji ze Śląska. Układ z Hubertusburga z 15 lutego 1763 roku między Austrią, Prusami i Saksonią, oznaczał powrót do sytuacji sprzed wojny. Wojna siedmioletnia okazała się kolejnym międzynarodowym starciem, które nie rozwiązało żadnej z istotnych kwestii funkcjonowania Rzeszy Niemieckiej. Jedynie wyraźniejsza była obecność Prus w życiu politycznym państw niemieckich.³¹

W ciągu tych trzydziestu lat, począwszy od 1733 roku, jesteśmy świadkami stopniowego wygaszania zainteresowań angielskich Rzeszą Niemiecką. Będąc pełną meandrów, wzniesień i upadków, polityka angielska wycofała się z centrum Europy na około dwie dekady. W oczach angielskich polityków, Rzesza Niemiecka uchodziła za sejsmograf rejestrujący zmiany nastawień w polityce europejskiej, pomocny przy formułowaniu programów polityki zagranicznej państwa. Określały one angielską wersję rozumie-

²⁹ J.O. Lindsay, *The New Cambridge Modern History*, vol. VII, Cambridge 1957, rozdz. 20, 22, 23.

³⁰ H.M. Scott, *British Foreign Policy in the Age of the American Revolution*, Clarendon Press, Oxford 1990, s. 53 i n.

³¹ *Ibidem*, s. 70 i n.

nia równowagi sił w kontynentalnej Europie, którą zwykle utożsamiano z racją stanu.³² Zakładała ona potrzebę blokowania francuskich inicjatyw dyplomatycznych w Rzeszy Niemieckiej i nadała mu priorytetowe znaczenie w okresie panowania dwóch pierwszych Jerzych. Z retrospektywnej perspektywy uznana za stary system, oznaczała w praktyce preferencje dla polityki europejskiej kosztem kolonialnej. Wymagała pozyskiwania europejskich sojuszników i tworzenia bloków politycznych opartych na systemie subsydiów i tzw. armii obserwacyjnych wspieranych przez flotę angielską, blokującą porty i szlaki morskie przeciwników. Można powiedzieć, że aktywna polityka powstrzymywania i unicestwiania francuskich inicjatyw międzynarodowych w Europie środkowej i wschodniej wyczerpała swoje możliwości z chwilą zakończenia drugiej z wojen niemieckich w 1763 roku. Oznaczała pełne wycofanie się Londynu z jej kontynuowania kosztem spraw kolonialnych. Zbiegło się to z budową pierwszego imperium brytyjskiego, a dalszą niechęć do ingerowania w konflikty starego kontynentu dobrze określają słowa „splendid isolation”, które zaczęły królować w programie polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii.³³ Stan ten trwał do połowy lat osiemdziesiątych, czyli premierostwa Williama Pitta Młodszego. Można go określić jako okres zamknięty między ustąpieniem jego ojca z funkcji premiera w październiku 1768 a powierzeniem mu teki pierwszego ministra przez Jerzego III w grudniu 1783. Z tą chwilą Wielka Brytania podjęła nie udane starania przeniesienia angielskich zasad równowagi sił do Europy środkowej i wschodniej w postaci trójprzymierza Wielkiej Brytanii, Prus i Holandii, które Rosja, wbrew początkowym intencjom Londynu, potraktowała jako skierowane przeciwko jej polityce w Europie środkowej i południowej. Będą stanowić wstęp do wydarzeń związanych z okresem wielkiego kryzysu, jaki nastąpi w polityce europejskiej w związku z wybuchem rewolucji francuskiej.

Ostatni z epizodów sukcesyjnych Europy Środkowej, który nie przerodził się w wielki konflikt międzynarodowy, to wojna sukcesyjna bawarska lat 1778–1779. Została poprzedzona wydarzeniami, które ograniczały jej zasięg do Rzeszy Niemieckiej. Zbiegła się z przeniesieniem amerykańskiej wojny o niepodległość do Europy Zachodniej, gdyż 6 lutego 1778 roku Francja zawarła traktat sojuszniczy z koloniami angielskimi i z formalnego punktu widzenia stała się wrogiem Wielkiej Brytanii.³⁴ Nastąpiło to tuż po wprowadzeniu wojsk austriackich na teren Bawarii. W czerwcu tegoż roku rozgorzały na Oceanie Atlantyckim walki floty angielskiej z francuską. Rok później do wojny przystąpiła Hiszpania jako sojusznika Francji. Kwestia kolonialna odciągnęła państwa zachodniej Europy od zaangażowania się w problemy Rzeszy Niemieckiej zwłaszcza, że kamieniem węgielnym francuskiej polityki zagranicznej Vergennesa było unikanie konfliktów kontynentalnych. Zapamiętano lekcję wojny siedmioletniej, która uwikłała Francję w wojnę na dwa fronty, europejskim i kolonialnym, w wyniku której utraciła na mocy postanowień paryskich z 1763 roku posiadłości w Ameryce Północnej.

Jednocześnie sojusz trzech państw rozbiorowych Prus, Rosji i Austrii, w wyniku którego dokonano pierwszego rozbioru Polski w 1772 roku, nie okazał się na tyle trwały, aby zneutralizować polityczną rywalizację Austrii i Prus na terenie Rzeszy Niemieckiej. W trakcie rokowań rozbiorowych Austrii nie udało się odzyskać Śląska, a zabór Galicji i Bukowiny nie zaspokoił apetytów terytorialnych Józefa II Habsburga. Naciskał on coraz mocniej na Marię Teresę w kierunku realizacji planów budowy

³² H. Kissinger, *Dyplomacja*, Philip Wilson, Warszawa 1996, rozdz. 3.

³³ H.M. Scott, *British Foreign Policy...*, s. 197 i n.

³⁴ S.F. Bemis, *The Diplomacy of the American Revolution*, Greenwood Press, Westport, Connecticut 1957, s. 46.

kosztem ziem elektora bawarskiego zwartego terytorialnie imperium Habsburgów w centrum Europy.³⁵ Jak miało się okazać, była to ostatnia austriacka próba odbudowy rzeczywistych wpływów w Rzeszy Niemieckiej. W rzeczywistości oba niemieckie mocarstwa nie zdecydowały się na rozpętanie nowej wojny w stylu wojny siedmioletniej. Przeszła ona do historii politycznej XVIII wieku pod pogardliwą nazwą „wojny kartoflanej”, gdyż kunsztowne manewry obu armii były tak przeprowadzane, aby nie doszło do spotkania przeciwników. Pretekstem była bezpotomna śmierć elektora bawarskiego Maksymiliana Józefa w grudniu 1777 roku. W testamencie przekazał tron elektorowi Palatynatu Karolowi Teodorowi. Ten z kolei, pragnąc zabezpieczyć przyszłość swoich synów z nieprawego łoża, uległ sugestiom Józefa II i przekazał mu jedną trzecią Bawarii. Akt natychmiastowej inkorporacji wywołał kontrakcję Prus, których wojska wkroczyły do Czech w imię utrzymania „wolności niemieckich”. Nieprawne decyzje austriackie, naruszające delikatną równowagę sił w Rzeszy Niemieckiej, spotkały się z chłodnym przyjęciem w Paryżu, sojusznikiem Austrii. Zmusiło to Wiedeń do podjęcia rozmów pokojowych w Cieszynie, gdzie w roli arbitrów wystąpiła Francja i Rosja. Podpisano 13 maja 1779 roku szereg traktatów, które w zasadzie prawie nic nie zmieniły w wewnętrznym terytorialnym układzie sił w Niemczech. Jedyne wzmocniły one pozycje Rosji jako gwaranta pokoju w Europie Środkowej. Sprawa wymiany Belgii na Bawarię i przyłączenia jej do Austrii powróciła jeszcze raz w 1784 roku, gdy Józef II zaproponował budowę królestwa Austrazji.³⁶ I tym razem nie udało się Wiedniowi uzyskać wsparcia Francji, a Fryderyk II, rozpropagowawszy w Niemczech obawy przed „austriackim despotyzmem”, powołał ligę książąt (Fürstenbund) w lipcu 1785 roku. Jej uczestnikami byli między innymi elektorowie saski, heski, hanowerski i arcybiskup moguncki, co przekreśliło plany austriackiego cesarza względem zjednoczenia Rzeszy Niemieckiej. Od tej chwili istotne niemieckie sprawy sporne musiały być rozstrzygane w Berlinie i Wiedniu.

Po 1763 roku nie odnotowuje się wielkich militarnych zmaganiań sukcesyjnych w Europie. Wygasły lub zostały rozwiązane sporne kwestie terytorialne, będące przedmiotem międzynarodowych kontrowersji. Prusy, zwycięzca zakończonych wojny siedmioletniej, długo leczyły bolesne rany, jakich doznało społeczeństwo i gospodarka, aż do aktywnego włączenia się w politykę europejską około roku 1787. Z kolei Anglia, skłócona z niedawnym pruskim sojusznikiem, weszła w okres pełnej europejskiej izolacji politycznej i znalazła się niedługo potem w stanie wojny z własnymi koloniami w Ameryce Północnej, z której nie wyszła zwycięsko. Z tych i innych powodów Europa zachodnia lat 1763–1789 nie zanotowała istotnych zmian politycznych i terytorialnych, które sprzyjałyby rewizji ustaleń pokojowych z 1763 roku. Jedyne wspomniana wyżej wojna sukcesyjna bawarska lat 1778–1779 nabrała wymiaru karykaturalnego w porównaniu z wojnami pierwszej połowy stulecia. W rzeczywistości warunki geopolityczne tak diametralnie się zmieniły, że wspomniana wojna nie miała szansy przekształcenia się w konflikt europejski, nie mówiąc już o powszechnym. Ostatecznie przybrała charakter wojny niemieckiej, która potwierdziła, że o losach Rzeszy Niemieckiej decydują Austria i Prus.

Zbladła siła prymatu zasady dynastycznej, gdyż coraz chętniej odwoływano się do racji stanu, jako naczelnego prawidła w polityce zagranicznej. Postulat dobra państwa

³⁵ R.H. Lord, *Drugi rozbiór Polski...*, s.45; patrz.: J. Michalski, *Polska wobec wojny o sukcesję bawarską*, Wrocław 1964.

³⁶ *Lois XVI and the Comte de Vergennes's Correspondence 1774–1787*, ed. by J. Hardman and M. Price, Oxford 1999, w. 119.

brzmiał znacznie bardziej przekonująco niż wyeksploatowany interes dynastyczny, mniej w nim było odniesień personalnych, na które była wyczulona europejska opinia publiczna. Z większą niż dotąd determinacją zaczęto preferować korzyści płynące z pozyskiwania nabytków terytorialnych na drodze negocjacji, w czym szczególnie zręczny okazał się wiedeński gabinet. Stało się to widoczne w polityce trzech mocarstw rozbiorowych, argumentujących na rzecz zachowania europejskiego pokoju i uniknięcia konfliktów zbrojnych kosztem słabych czy wręcz bezbronnych sąsiadów. W imię tych racji dokonano największych zmian terytorialnych w XVIII stuleciu w środkowo-wschodniej części kontynentu. Dyplomacja państw rozbiorowych perfidnie odwoływała się do postanowień układu utrechskiego z 1713 roku, w którym to deklarowano: „zapewnić pokój i bezpieczeństwo chrześcijańskiemu światu przez przyjęcie właściwej równowagi sił, która jest najlepszym i najbezpieczniejszym fundamentem wzajemnej przyjaźni i trwałej zgody w każdej jego części”.³⁷

Tutaj argumentacja sukcesyjna nie znalazła mocnych uzasadnień, gdyż nie można było odnotować kryzysów dynastycznych, z natury zbliżonych do zachodnich państw absolutystycznych. Na przykład otomańskiej despotcji nikt się nie powoływał, zaś Szwecja, a zwłaszcza Rzeczypospolita, uchodziły za państwa „wolnościowe”, w których nie zagościły na trwałe struktury absolutystyczne zachodnich państw.³⁸ Nic też dziwnego, że oceniano je jako skłonne do anarchii i tym samym mniej podatne na centralistyczne reformy. Z tego względu w polityce zagranicznej Wiednia, Prus i Rosji chętnie odwoływano się do zasady równowagi sił, jako umożliwiającej zaprowadzenie porządku na modę zachodnią, którą wspierano, w razie potrzeby, własną racją stanu. Tym samym optowano za resekcją chorych tkanek anarchizujących państw. Taka technika perswazji przybierała nieraz postać szantażu, sugerując wybuch konfliktu na skalę europejską w przypadku braku przyzwolenia zachodnich państw na dokonanie stanowczych zmian terytorialnych. Skuteczną polityką rozbiorową chciano rozładować powstałe sprzeczności między Austrią, Prusami i Rosją. W zaistniałych okolicznościach zrodziły się więc dwa sposoby operowania zasadą równowagi sił, zachodnią i wschodnią. Pierwsza z nich okazała się w pewnym stopniu systemem zraccjonalizowanym i poddanym legalistycznym obróbkom, zaś w drugiej było więcej improwizacji i przypadku. Na zachodzie kontynentu równowaga sił, mająca już dwustuletnią historię, określała granice wpływów politycznych konkretnych mocarstw i ograniczała apetyty do korekt terytorialnych, w których wykazywano poszanowanie dla odrębności lokalnych. Natomiast w części wschodniej zmiany terytorialne miały charakter całościowy i nie liczyły się z odrębnościami wchłoniętych państw, prowadząc do wymazania ich z politycznej mapy Europy. Łagodniejszy przebieg zmian terytorialnych w Europie zachodniej przypisuje się, nie bez słuszności, ostrej rywalizacji kolonialnej mocarstw, która zdominowała politykę zagraniczną państw w drugiej połowie stulecia. Kolonialne wojny przynosiły bowiem dużo cenniejsze materialne profity niż kosztowne europejskie zmagania.³⁹ Z kolei drastyczność form zmian terytorialnych wschodu kontynentu bywa uzasadniana płynnością granic państw i ich ziarnistą strukturą organizacyjną.

W przedstawionym powyżej skrótowym przeglądzie ważniejszych konfliktów międzynarodowych epoki widoczna stała się tendencja łączenia tematyki sukcesyjnej

³⁷ Cytuję za A. Stiles, *Russia, Poland and the Ottoman empire, 1725–1800*, Hodder and Stoughton 1999, s. 63.

³⁸ *Ibidem*, s. 137

³⁹ J. Brewer, *The Sinews of Power*, London, Boston, Sydney 1989, s. 176; B. Williams, *The British Empires*, Oxford University Press 1945, s. 78 i n.

z zagadnieniami zachowania równowagi sił. Można nawet mówić o swoistej koegzystencji obu zasad w polityce międzynarodowej XVIII wieku. Z upływem czasu związek nabrał cech imponderabiliów. Błędło jednak znaczenie problematyki sukcesyjnej jako decydującego argumentu politycznego, zaś coraz wyraźniejsze stawało się równowagi sił. Być może kwestie sukcesyjne dyskredytowały się w oczach współczesnych, pochopnie utożsamiających je z przyczynami wielkich konfliktów międzynarodowych. Równowaga sił, jako bardziej ogólny i odpersonifikowany regulator napięć międzynarodowych, zyskiwała na znaczeniu. Rodziła bowiem, nie zawsze uzasadnione, nadzieje na eliminację napięć w przyszłym racjonalizowanym porządku międzynarodowym. W codziennej praktyce międzynarodowej zasada równowagi sił była bowiem testem skuteczności i siły państwa. W trakcie stulecia było coraz mniej konfliktów lokalnych, które nie wymagały uzgodnień międzynarodowych zgodnych z interesami imperialnymi Wielkiej Brytanii, Francji, Austrii i nieco później Rosji i Prus. Towarzystwo temu przeświadczenie, że zachowanie regionalnego pokoju jest coraz trudniejsze i nie gwarantuje państwu pełnego bezpieczeństwa. Tym należy tłumaczyć coraz liczniejszy udział średnich i małych państw w konfliktach europejskich. Ich aktywność wymuszały okoliczności zewnętrzne, dlatego takie postępowanie wydawało się korzystniejsze niż zachowanie neutralności. Hołdowanie pasywności w polityce zaczęto interpretować jako słabość państwa, gdyż mogło prowadzić do zakwestionowania jego suwerenności. W tym znaczeniu, wojny okazywały się nie tylko sprawdzianem żywotności państwa, ale istotnym elementem polityki. Niesprostanie trudnym okolicznościom sprzyjało formułowaniu projektów rozbioru.

W XVIII stuleciu nie ukształtowały się żadne istotne mechanizmy regulacyjne, które określałyby postępowanie w przypadku ogólnoeuropejskiego kryzysu. Równowaga sił była wypadkową interesów pięciu mocarstw europejskich, zaś rola średnich i mniejszych państwa sprowadzała się do opowiedzenia się za jedną ze stron. Nie miała wsparcia teoretycznego, a refleksja intelektualna nad nią była raczej odbiciem dyplomatycznych i gabinetowych doświadczeń. Wiedza na jej temat wyrastała ze sztuki przewidywania skutków zmian i zbliżona była do rachunku prawdopodobieństwa. Przykładowo, admiratorem takiego ujmowania polityki zagranicznej był V. Kaunitz. Nie było zresztą potrzeby tworzenia poszerzonej refleksji, gdyż analiza stosunków międzynarodowych ograniczała się do przestudowania poczynionych lub ewentualnych błędów. Nic też dziwnego, że próby budowy ładu europejskiego oparto na metodzie drobnych kroków i tym samym zabrakło czasu, aby nią objąć całość kontynentu w XVIII wieku. Stąd przybrała ona postać strefową o mobilnym charakterze. W trakcie wieku jej marsz ku wschodowi kontynentu uległ zahamowaniu na obszarze Rzeszy Niemieckiej w 1763 roku i przyczyny tego stanu rzeczy wymagają dalszych studiów.

Niewątpliwie na wspomniany stan miał wpływ konflikt Wielkiej Brytanii z koloniami amerykańskimi, zdecydowanie ograniczający angielskie zainteresowania polityką kontynentalną. Przy okazji osłabił aktywność Francji na wschodzie, uważnie rejestrującej poczynania angielskiej konkurencji w świecie. Taka postawa Paryża i Londynu umożliwiła realizację imperialnych ambicji Rosji i ułatwiła Prusom jej uznanie mocarstwowej pozycji. Słabnąca obecność Londynu i Paryża we wschodniej części kontynentu ułatwiła sformułowanie regionalnej odmiany „równowagi sił” opartej na dyktacie Rosji, Prus i Austrii kosztem Rzeczypospolitej, a po części także Szwecji i Turcji. Będą one następstwem ograniczenia aktywności mocarstw zachodnich w tej części europejskiego kontynentu w ostatnim ćwierćwieczu upływającego wieku. Nie można oprzeć się wrażeniu, że zasada równowagi sił odegrała zarówno konstruktywną, jak i destruktywną

rolę w historii stosunków międzynarodowych XVIII stulecia. Wymusiła bowiem na państwach konieczne reformy wewnętrzne, które uczyniły je sprawnymi, nowoczesnymi organizmami administracyjnymi, fiskalnymi i wojskowymi. Zarazem zanarchizowała stosunki międzynarodowe, czyniąc los każdego z wielkich i małych państw zagrożonym i niepewnym. Żadne z mocarstw nie było w stanie zapewnić sobie pozycji, jaką cieszył się antyczny Rzym.